

Załącznik 2

DROGA DONIKAD (I) fragment

Z nastaniem jesieni portretom Stalina w witrynach sklepowych przestały wreszcie dokuczać muchy. Miasto przybrało wygląd jeszcze bardziej szaro-czerwonoszary. Wszyscy mieszkańcy wpadli na ten sam pomysł, aby się sztucznie przybiednić. Kobiety zamiast kapeluszy włożyły chustki na głowę, mężczyźni zaś czapki. Każdy wdział ubranie możliwie najstarsze i podniszczone. Do jesieni pasowały palta koloru nijakiego, spod których wystawały spodnie niezaprasowane, również koloru nijakiego. Z drugiej jednak strony unikano wyróżniania się szczególną biednością. Przeciwnie, chodziło o to właśnie, aby się jak najmniej wyróżniać, zlać z otoczeniem możliwie najidealnie, przystosować do tłą. W ten sposób w państwach kapitalistycznych usiłują zlewać się niewidocznie z tłumem ulicy szpicle policyjni i konfidenci. Po wkroczeniu armii czerwonej sztuka rozplątania się w szarości dnia stała się od razu udziałem wszystkich; nie musiała być zatem trudna, skoro ulica od pierwszych dni przybrała wygląd, jakby szły nią wyłącznie tłumy konfidentów.

Ludzie sowieccy, wkraczający do miasta, spotykali obraz znany im z domu. W większości zatem zaskoczeni bywali nie dobrobytem, panującym poza granicami Związku, a raczej faktem, że w państwach kapitalistycznych wyglądało nie gorzej, a mniej więcej podobnie jak w ojczyźnie mas pracujących, choć propaganda twierdziła co innego. Nie wszyscy jednak byli tego samego zdania.

Starszy lejtenant NKGB Michaił Zajcew, napisał do swego brata list, w czarnych kolorach malując sytuację, jaką zastał. Przybył on z pierwszymi oddziałami i zatrzymał się w trzecie rzędny hotel, nazwanym dla czegoś przez właściciela "Italia". Hotel położony był w dawnej dzielnicy handlowej. Właściciel przezornie schował całą pościel, pokoje nie były sprzątane od kilku dni, służba, poza jedynym portierem, rozbiegła się. Na domiar złego nastąpiło krótkie spięcie, a mechanika w ogólnym rozprzężeniu nie dało się odszukać. Stary portier przyniósł do numeru świecę wetkniętą w butelkę po piwie i żeby udobruchać gościa, zapytał, czy nie sprowadzić mu "dziewczynek"? Zajcew, który dotychczas nie stykał się z jawną prostytutką, za której uprawianie idzie się w Sowietach do łagrów, w pierwszej chwili nie zrozumiał, a później poczerwieniał i odrzucił propozycję z oburzeniem. Portier widział w swoim długim życiu nieskończoną ilość różnych gości, więc się nie zdziwił i życzył mu dobrej nocy.

Nazajutrz Zajcew, nie mogąc dostać szklanki gorącej herbaty, wyjął z podróźnej torby papier listowy i napisał list do Moskwy.

"Drogi Kola, słyszałem i czytałem dotychczas dużo, ale nigdy nie przypuszczałem, iż świat kapitalistyczny do tego stopnia tonie w nędzy i brudzie. I to podwójnym: fizycznym i moralnym... Nigdzie tu poza tym nie ma ani stołówek, ani kooperatyw... Wyobraź sobie, że już pierwszego wieczoru zaproponowano mi kobiety, które tu z nędzy i głodu zmuszone były sprzedawać swoje ciało... Ulice niesprzątane... Tłumy ludzi wiwatują oczywiście, ciesząc się z wyzwolenia..."

Schodząc po schodach z zapieczętowanym listem, poklepał po ramieniu starego portiera w halu:

- Nu, co? Cieszą się?

- Naturalnie. Jakżeby inaczej? - Odparł tamten bez uśmiechu. - Cieszymy się. Bardzo nawet.

Zajcew spojrzał mu w oczy i nagle zwątpił w jego słowa. "Stary chrzan!", pomyślał. "Takich się nie przerobi".

1. **Wymień elementy świata przedstawionego.**
2. **Zwróć uwagę na sposób narracji. Jakie dwa obrazy miasta poznaje czytelnik?**
3. **Zbadaj jaką rolę odgrywa „przebranie się” ówczesnego społeczeństwa.**